

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/stan-wojenny/77033,Stan-wojenny-na-polecenie-Kremla.html>



ARTYKUŁ

Stan wojenny na polecenie Kremla

OKRES HISTORYCZNY

(1980-1990) Epoka Solidarności

Autor: MARCIN KRZEK-LUBOWIECKI 04.12.2021

Jedno ze spotkań, kluczowych dla rozwoju wypadków w 1981 r., odbyło się tuż za granicą PRL. 3 kwietnia w Brześciu nad Bugiem Stanisław Kania i Wojciech Jaruzelski spotkali się z sowieckimi przywódcami, żeby omówić sytuację.

„Wszyscy jesteśmy bardzo zaniepokojeni dalszym rozwojem wydarzeń w Polsce”

- powiedział Leonid Breżniew na początku kwietnia. Kremlowscy dygnitarze dali polskim komunistom jasno do zrozumienia, że oczekują zdecydowanych działań w stosunku do opozycji i „Solidarności”.

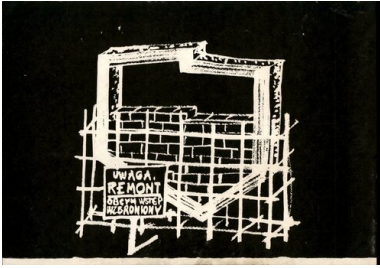


Panorama Brześcia Litewskiego (od 1923 r.: Brześcia nad Bugiem), polskiego miasta i stolicy (od 1921 r.) województwa poleskiego Drugiej Rzeczypospolitej. Około 1920 r. Ze zbiorów cyfrowych BN - polona.pl; autor: Jan Wołyński

Kreml nie jest zadowolony

Wiosna 1981 r. była dla polskich komunistów burzliwym okresem. Od 16 marca na terenie Polski trwały ćwiczenia wojsk Układu Warszawskiego – „Sojuz 81”, a do tego nie ucichła jeszcze groźba strajku „Solidarności” w związku z prowokacją bydgoską.

30 marca 1981 r. władza zawarła z kierownictwem związku kompromis. „Solidarność” zaniechała strajku powszechnego, a w zamian uzyskała m.in. zalegalizowanie komitetów założycielskich „S” rolników oraz obietnice – nigdy nie dotrzymane – o przeprowadzeniu dochodzenia w sprawie wydarzeń, do których doszło 19 marca w Bydgoszczy oraz o przygotowaniu ustawy o związkach zawodowych.



Z zasobu IPN

Z takiego porozumienia nie było jednak zadowolone kierownictwo Komunistycznej Partii Związku Sowieckiego. „Polski” temat poruszano 2 kwietnia 1981 r., podczas posiedzenia Biura Politycznego KC KPZS. Gensek Leonid Breżniew zrelacjonował swoją telefoniczną rozmowę z I sekretarzem KC PZPR Kanią. W odpowiedzi na skargi Kani dotyczące trudnej sytuacji w Polsce oraz krytyki ze strony „Solidarności”, Breżniew miał go zrugać słowami:

„Słusznie zrobili. Was trzeba było nie krytykować, ale wziąć do ręki pałę. Wówczas, być może zrozumielibyście. [...] Ileż to razy was przekonywaliśmy, że trzeba podejmować zdecydowane działania, że nie można bez końca ustępować «Solidarności»”.

Na posiedzeniu KC KPZS krytykowano „miętkość” PZPR.

„Naszym [polskim] przyjaciołom udało się zapobiec strajkowi powszechnemu. Ale za jaką cenę? Za cenę kolejnej kapitulacji przed opozycją”

- utyskiwał Breżniew.

„Polski” temat „na” Biurze Politycznym KC

KPZS poruszano 2 kwietnia 1981 r. Breżniew zrelacjonował telefoniczną rozmowę z I sekretarzem KC PZPR Kanią. W odpowiedzi na skargi Kani odnośnie trudnej sytuacji w Polsce i krytyki ze strony „Solidarności”, Breżniew miał go zrugać...

Towarzysze z Moskwy postanowili wezwać Kanię i Jaruzelskiego (wówczas premiera i ministra obrony narodowej) na bezpośrednie spotkanie z szefem KGB Jurijem Andropowem i ministrem obrony ZSRS Dmitrijem Ustinowem. Obaj sowieci byli dodatkowo członkami powstałej na Kremlu – po strajkach robotniczych na wybrzeżu w sierpniu 1980 r. – komisji ds. Polski. Celem spotkania miało być wyjaśnienie przedstawicielom PRL zasadności wprowadzenia stanu wojennego, w tym poinstruowanie, aby nie bali się doprowadzić do rozlewu krwi. Przygotowano listę zaleceń, które Andropow z Ustinowem mieli przekazać Kani i Jaruzelskiemu.



Dworzec kolejowy w Brześciu nad Bugiem, polskim mieście w wolnej, niepodległej Polsce; około 1929. Być może gdzieś tu, pół wieku później, kolejni w dziejach Polski od XVIII w. namiestnicy Rosji (tym razem sowieckiej) na Warszawę - Kania i Jaruzelski - odbierali od swych moskiewskich panów dyspozycje odnośnie tłumienia kolejnego polskiego, wolnościowego buntu, tym razem w postaci ruchu „Solidarności”.

Ustinow wali pięścią w stół

Spotkanie umówiono w Brześciu nad Bugiem. Osobisty adiutant Jaruzelskiego, Marian Stepnowski, wspominał:

„Jaruzelski i Stanisław Kania siedli samotnie w przedziale salonki. [...] nie znałem w chwili startu punktu docelowego samolotu, byłem jednak pewien, że będziemy lądować w Moskwie. Mniej więcej po 40 minutach lotu samolot zaczął ostro podchodzić do lądowania. [...] Zorientowałem się, że czas lotu jest dużo krótszy, niż przelot do Moskwy”.

W Brześciu wylądowali 3 kwietnia około godz. 20. Czarne wołgi zawiozły ich na starą bocznicę kolejową, gdzie czekały podstawione wagony. Tam rozpoczęło się trwające do rana 4 kwietnia spotkanie komunistycznych dygnitarzy.

„W kilka minut po rozpoczęciu rozmów usłyszałem podniesiony głos marszałka Ustinowa oraz bicie pięścią w stół. Trwało to kilkanaście minut. [...] Ok. godz. 3.00 czasu warszawskiego (nie przestawiałem zegarka) gen. Jaruzelski i Stanisław Kania z wyrazem skrajnego zmęczenia opuścili salonkę”

- relacjonował Stepnowski. W Warszawie wylądowali o godz. 4:00. Jak zaznaczał Andropow, chodziło o to,

„żeby się nie wydało, że polscy towarzysze dokądkolwiek wyjeżdżali”.



Z zasobu IPN

Moskwa mobilizuje Jaruzelskiego

Polscy komuniści mieli obawy, czy są w stanie, bez sowieckiej pomocy, pójść na rozwiązanie siłowe. Zdaniem Ustinowa, Kania i Jaruzelski przestraszyli się efektów ewentualnego wprowadzenia stanu wojennego, gdy zobaczyli skutki konfliktu w Bydgoszczy.

„Wystarczyło ledwie ruszyć dwóch członków «Solidarności» a natychmiast poderwał się dosłownie cały kraj, to znaczy «Solidarność» potrafiła szybko zmobilizować swoje siły”.

Tymczasem sowieci namawiali Jaruzelskiego i Kanię do odważnego przejęcia inicjatywy i wprowadzenia własnymi siłami stanu wojennego.

„Ogólne wrażenie z naszego spotkania z towarzyszami było takie, że byli bardzo spięci, denerwowali się, widać było, że są udręczeni”

Polscy komuniści mieli obawy, czy są w stanie, bez sowieckiej pomocy, pójść na rozwiązanie siłowe. Zdaniem Ustinowa, Kania i Jaruzelski przestraszyli się efektów ewentualnego wprowadzenia stanu

wojennego, gdy zobaczyli skutki konfliktu w Bydgoszczy.

- opowiadali 9 kwietnia na posiedzeniu KC KPZS. Jak wynika z dalszej relacji Andropowa, w związku z brakiem sowieckich „doświadczeń w walce z takimi negatywnymi zjawiskami” (strajki w zakładach pracy), przekazano polskim komunistom gotowe plany i instrukcje wprowadzenia stanu wojennego, które Kania z Jaruzelskim zobowiązali się podpisać tydzień po spotkaniu w Brześciu. Znajdowały się tam zalecenia dotyczące m.in. stanu wyjątkowego, godziny milicyjnej, użycia sił wojskowych i administracyjnych.

Andropow zastrzegł jednak w czasie spotkania, że wszelkie działania w stosunku do „elementów kontrrewolucyjnych” powinny być przeprowadzane wyłącznie przez polskich komunistów. Ustinow patrzył na to, jak doświadczony sowiecki aparaczyk:

„Aby rozwiać ich obawy w stosunku do wprowadzenia stanu wyjątkowego, czy wojennego, przytoczyliśmy im przykład, że w wielu krajach, jeśli tylko wybuchnie jakieś powstanie, czy zaczynają się jakieś zamieszki, wprowadza się stan wyjątkowy lub wojenny. [...] Dlaczego Polacy boją się wprowadzać stan wyjątkowy - nie rozumiemy”.



Sowieccy przywódcy, łącznie z Breżniewem, byli zgodni, że trzeba jak najszybciej zmobilizować Jaruzelskiego i Kanię do radykalnej rozprawy z „Solidarnością” własnymi, dostępnymi polskim komunistom środkami, bez oglądania się na to, że „może to ewentualnie doprowadzić do przelewu krwi”. Ustinow wyraził pogląd, że w przypadku starcia w Polsce da się utrzymać tam wspólny front armii, SB i milicji, choć jak stwierdził:

„przelewu krwi nie da się uniknąć; to się stanie”.

Moskwa liczyła zatem na samodzielne działania Jaruzelskiego. Zakończono manewry „Sojuz 81”. Głównodowodzący Układem Warszawskim sowiecki marszałek Wiktor Kulikow w rozmowie z NRD-owskimi wojskowymi stwierdził na pożegnanie, że

„wspólny cel powinien polegać na tym, aby rozwiązać [polski] problem bez interwencji sprzymierzonych armii”.

Jaruzelski jeszcze przez następne miesiące zabiegał o gwarancje, że – w wypadku niepowodzenia operacji – sowieci i kraje Układu Warszawskiego będą gotowe do pacyfikacji Polski. Moskwa kwitowała to odmownie.

Jaruzelski prosi Kulikowa o „pomoc”

Po spotkaniu w Brześciu ekipa Jaruzelskiego podjęła bardziej zdecydowane działania. Zaczęto szerzej

stosować prowokacje, określane przez członków KC PZPR „odcinkowymi konfrontacjami”. Przyspieszono przygotowania do wprowadzenia stanu wojennego. Kania i Jaruzelski zaczęli rozumieć, że mogą to wszystko przeprowadzić jedynie przy użyciu własnych sił. Mimo to Jaruzelski jeszcze przez następne miesiące zabiegał o gwarancje, że – w wypadku niepowodzenia operacji – sowieci i kraje Układu Warszawskiego będą gotowe do pacyfikacji Polski. Moskwa kwitowała to odmownie.

Pod koniec października 1981 r. na posiedzeniu KC KPZS Andropow relacjonował:

„Polscy przywódcy napomykają o pomocy militarnej ze strony bratnich państw. Jednakże powinniśmy zdecydowanie trzymać się swojej linii – nie wprowadzać naszych wojsk do Polski”.

Jeszcze na kilka dni przed wprowadzeniem stanu wojennego, Jaruzelski osobiście prosił Kulikowa:

„Będziecie nam musieli pomóc. Sami nie damy sobie rady”.

Nie przekonał jednak sowieckich towarzyszy, Andropow odparł:

„Nie możemy ryzykować”.

Mamy więc do czynienia z kolejną próbą ataku na partię i władzę ludową w momencie jej konsolidacji i krzepnięcia.

Oceniamy, że przyrost agresywności ze strony "Solidarności", wynikający z natury jej ekstremistycznego nurtu, jest reakcją na wyniki IX Zjazdu Partii.

Kampania przedzjazdowa i sam Zjazd wyraźnie wpłynęły na obywatelską siłę, swartość Partii i jej pozycję w społeczeństwie. Partia zademonstrowała swoją inicjatywę programową w wychodzeniu z kryzysu. Widoczne jest też umocnienie autorytetu rządu. Przeprowadzono szereg korzystnych zmian kadrowych, wprowadzono do rządu kilku generałów. Programowe i kadrowe wyniki Zjazdu, mimo strat, jakie powstały w wyniku kampanii wyborczej, nie powodowały wątpliwości, że partia chce i potrafi umocnić swoje marksistowsko-leninowskie oblicze, że chce wznosić przyszłość Polski tylko z socjalizmem i ze stosunkami polsko-radzieckiego braterstwa.

Ten stan, a zwłaszcza przychylny rezonans Zjazdu wśród społeczeństwa, tworzy obawy a nawet przeszerzenie w ewanturistycznych kręgach "Solidarności" o utratę wpływu.

Sądźmy też, że w kręgach agresywnych działaczy "Solidarności" są zbliżające się wybory do jej naczelnych władz. Ekstremiści liczą i nie bez podstaw, że tylko rozstrzygnięcie sytuacji może przynieść umocnienie ich pozycji w kierownictwie organizacji. Dlatego też liczymy się z tym, że jeszcze w najbliższych tygodniach mogą nastąpić okresy groźnych napięć.

Dotychczas obawiamy się rozmów, ale i z większą, wynikającą z naszych sił, stanowczością. Niezależnie zostały serwane przez "Solidarności" rozmowy z rządem, w toku których w sposób przekonujący i przycyplający przedstawione zostały zarzuty i wymagania wobec tej organizacji. Okoliczności serwania rozmów wykazywały szeroko dla demaskowania rzeczywistych zamiarów naszych przeciwników.

**Obszerna depesza Kani do
Breźniewa z 9 sierpnia 1981 r. (s.
3). Z zasobu IPN**

W wyniku tej akcji, w opinii społecznej, w tym i wśród części naszych członków "Solidarności" następują obawy politycznych przeciwników. Opinia publiczna nie stopniowo narastającą dezaprobatą reaguje na strajki i demonstracje. Co więcej, po raz pierwszy w tej skali szereg zakładów mimo haseł strajkowych podjęło pracę. Powstało szereg konfliktów między chcącymi i nie chcącymi strajku. Są to sjażiska w swej treści i skali nowe i będziemy je w najbliższym czasie umocnić.

Organ parradku publicznego występuje bardziej ofensywnie wobec faktów kolportażu wrogiej literatury. Toczy się proces kierownictwa KRN, Hoczulski i jego grupa przebywają w więzieniu. Ostatnio organa milicji wymusiły na organizatorach zmianę trasy demonstracyjnego przejazdu w Warszawie. Trwało to ponad 2 dni i było swobodną próbą sił. Mimo protestów i groźb strajkowych w sposób zdecydowany wyeliminowaliśmy nominację rządowego kandydata /generała/ na dyrektora naczelnej linii lotniczych LOT.

Enką linię chcemy kontynuować. Jakie będą główne problemy starcia z nastrojami społecznymi i politycznymi i żądaniami "Solidarności"?

Liczmy się, że nadal głównym powodem niezadowolenia społecznego będzie zaopatrzenie rynku. Wiemy, że musi tu nastąpić zmiana, bo inaczej grozi nam nawet żywiołowe wystąpienia. "Solidarności" będzie te nastroje podsycała. Podejmujemy nadzwyczajne działania. Poprawa na rynku jest bardzo ciężkim problemem. W czerwcu i lipcu nastąpił 10 % spadek skupu zwierząt rzeźnych. Od 3 lat występuje spadek dochodu narodowego, którego poziom w roku bieżącym będzie o 15 % niższy niż w ubiegłym.

Ta sytuacja zasadniczo ogranicza możliwości eksportowe, co skutkuje na spadek importu i na nasze zdolności spłacania długów. Musimy płacić wielkie sumy /2,7 mld dolarów rocznie za odsetki w tytułu zadłużenia/

**Obszerna depesza Kani do
Breźniewa z 9 sierpnia 1981 r. (s.
4). Z zasobu IPN**

Dlatego też tak wysoko cenimy ekonomiczną pomoc
Związku Radzieckiego dla Polski i głównie wyrażamy słowa
naszej wdzięczności.

Będzie nadal prowadzona kampania w sprawie tzw. spo-
żecznych przedsiębiorstw, które miałyby stanowić grupową włas-
ność państwa. Nasze stanowisko w tej kwestii jest jednoznaczne
i zostało wyrażone w referacie programowym na IX Zjeździe.
Nasze poglądy nie zmierzaliśmy i nie będziemy zmieniać.
W pełni jesteśmy zgodni z Wami, że koncepcja "Solidarności"
stanowi podważenie ekonomicznej podstawy socjalizmu.

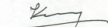
Bierzemy pod uwagę zamierzenia "Solidarności"
w sprawie organizowania nacisku na wybory do Sejmu połączo-
ne ze zmianą ordynacji wyborczej. Występujemy zdecydowanie
przeciw takim zamierzeniom sprzyjającym umocnieniu pozycji i auto-
rytetu Sejmu. Nasze stanowisko podziela większość kierownictwa
Jednoczonego Stronnictwa Ludowego i Stronnictwa Demokratycz-
nego.

Wskłólamy analizujemy przygotowania do zjazdu "Sol-
darności". Dotychczas nie dysponujemy danymi o zamiarze po-
wołania na X Zjazd tzw. "Partii Pracy". Namy natomiast po-
jedynczo nymy o próbach organizowania grup opozycyjnych,
które nasywną się partiami. Będziemy takim próbom zdecydowa-
nie przeciwdziałać. Nie zmienia to faktu, że najbardziej nie-
bezpieczna siła polityczną będzie nadal "Solidarność".

Obserwujemy również poparcie dla antysocjalistycznej
działalności w Polsce ze strony różnych ośrodków imperialis-
tycznej dywersji. Demonstracyjnym przejawem takiej postawy
jest znana rewolucja Izby Reprezentantów Kongresu USA.

Jestem przekonany, że w czasie rozmów na Krymie będzie
okazie do pełnego przedstawienia obrazu naszej sytuacji,
głównych zagrożeń i dróg wyjścia. Liczymy jak zawsze na Waszą
życzliwość i cenne rady.

Z serdecznymi pozdrowieniami i szacunkami


S. C. 1181

Obszerna depesza Kani do
Bieżniewa z 9 sierpnia 1981 r. (s.
5). Z zasobu IPN

COFNIJ SIĘ